

Stasiewicz, Marcin

"Galicja Wschodnia 1920", Michał Klimecki, Warszawa 2005, Dom Wydawniczy "Bellona", ss. 225 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 37/3, 204-208

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ta niezwykle cenna praca stanowi doskonale źródło informacji o rodzinie inteligentkiej lat 20. i 30. XX w. Wznacznym stopniu systematyzuje obraz tej, jak już wspomniano wcześniej, wyodrębnionej jak się okazuje elitarnej, kategorii społecznej zwanej „rodziną inteligentką”. Praca pozwala poznać i zrozumieć model tej rodziny, jak również istotę przemian zachodzących w jej obrębie, a tym samym w całym społeczeństwie tego okresu. Niemożliwe jest pełne zrozumienie i poznanie historii społeczeństwa i jego rozwoju bez poznania roli i miejsca, jakie zajmowała i zajmuje rodzina.

Recenzowana rozprawa jest ważnym krokiem do bliższego poznania dziejów społeczeństwa polskiego okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Robert Kotowski
Sandomierz

Michał Klimecki, *Galicja Wschodnia 1920*, Warszawa 2005, Dom Wydawniczy „Bellona”, ss. 225

W badaniach nad aspektem polityczno-militarnym konfliktu na Ukrainie w 1920 r. (wewnątrzukraiński, polsko-ukraiński, polsko-bolszewicki) uderza niedostatek prac historycznych ukazujących to zagadnienie w sposób szczegółowy i całościowy. Częściowo lukę tę wypełnia wydana ostatnio praca autorstwa Michała Klimeckiego *Galicja Wschodnia 1920 r.*

Jest to czwarta pozycja pióra Klimeckiego opublikowana w popularnej serii „Bitwy Historyczne”, traktująca o historii południowych i południowo-wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej. Pierwsza z nich dotyczyła przełamania frontu rosyjskiego przez wojska austro-niemieckie pod Gorlicami w 1915 r.; dwie kolejne: wojny polsko-ukraińskie lat 1918-1919¹. Problematykę najnowszych dziejów stosunków polsko-ukraińskich Autor podejmował też w wielu innych publikacjach, z których za najważniejszą uznać należy monografię wojny polsko-ukraińskiej, niesłusznie zatartej w naszej pamięci historycznej przez konflikt polsko-bolszewicki².

Tematem najnowszej książki Klimeckiego są skomplikowane relacje polsko-ukraińskie w latach 1919-1920, podczas zmagania Wojska Polskiego z armiami radzieckiego Frontu Południowo-Zachodniego. Otwiera ją rozdział traktujący o wydarzeniach związanych z ponownym opanowaniem ziem ukraińskich przez bolszewików — po wyparciu z nich „białych” oddziałów Sił Zbrojnych Południa Rosji, dowodzonych przez gen. Antona Denikina. Autor przedstawił postępowanie bolszewików wobec załączków niepodległej państwowości ukraińskiej, a także stosunek władz radzieckich do ukraińskich sił zbrojnych. Zarysował też polskie przygotowania do podjęcia walk z bolszewikami na kresach południowo-wschodnich oraz okoliczności i następstwa zawarcia polsko-ukraińskiego sojuszu wojskowego, skierowanego przeciwko bolszewikom.

Tematem drugiego rozdziału są polsko-ukraińskie działania zaczepne, podjęte pod koniec kwietnia 1920 r. W stosunku do swych poprzednich książek, opisujących walki Wojska Polskiego z Ukraińską Armią Galicyjską, w omawianej pozycji Autor eksponuje pojawienie się nowego czynnika w rozgrywce o Ukrainę — tzn. bolszewików i Armii Czerwonej. Dlatego też w drugim rozdziale została przedstawiona charakterystyka oddziałów Armii Czerwonej wchodzących w skład Frontu Południowo-Zachodniego, sił polskich i ukraińskich znajdujących się

¹ M. Klimecki, *Gorlice 1915 r.*, Warszawa 1991; idem, *Lwów 1918-1919*, Warszawa 1998; idem, *Czortków 1919 r.*, Warszawa 2000.

² Idem, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919*, Warszawa 2000.

w tym rejonie, a także sylwetki dowódców Wojska Polskiego i RKKA — Aleksandra Jegorowa i gen. Wacława Iwaszkiewicza.

W kolejnym rozdziale Klimecki przedstawił przebieg radzieckiej kontrofensywy i odwrót wojsk polsko-ukraińskich. Najbardziej interesujące są dwa ostatnie rozdziały opisywanej pozycji.

Rozdział czwarty dotyczy polsko-radzieckich zmagania pod Lwowem. W tej części Autor zreferował również problemy związane z podporządkowaniem 1. Armii Konnej 12. Armii Frontu Południowo-Zachodniego dowództwu Frontu Zachodniego. Omówił również przebieg dramatycznego boju pod Zadwórzem, stoczonego 17 września 1920 r., kiedy to w walce z oddziałami 1. Armii Konnej poległo 325 polskich żołnierzy-ochotników. Potyczkę z 17 września określano później mianem „polskich Termopili”.

W ostatnim rozdziale Autor skupił uwagę na mało znanym epizodzie podjętych wówczas działań na rzecz sowietyzacji Europy Środkowo-wschodniej, jakim była próba utworzenia przez bolszewików Galicyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Klimecki opisuje skład i pierwsze posunięcia nowych władz GSRR. Jej krótkiemu istnieniu położyła kres polska ofensywa, rozpoczęta jesienią 1920 r.

Klimecki w każdym niemal rozdziale stara się nawiązywać do sytuacji panującej we Lwowie. Pisze o reakcjach na wydarzenia wojenne na bliższych i dalszych frontach, funkcjonowaniu władz, wkładzie mieszkańców miasta w działania zbrojne, a także jego życiu codziennym w warunkach konfliktu polsko-bolszewickiego 1920 r. Zawartość drugiego i trzeciego rozdziału pracy pokrywa się z treścią książki Lecha Wyszczelskiego *Kijów 1920 r.*, wydanej w tej samej serii³. Zapewne dlatego Klimecki pobieżnie opisuje działania zbrojne, a skupia uwagę na tych właśnie zagadnieniach.

Kilka kwestii poruszonych przez Autora wymaga rozwinięcia lub sprostowania. Wydaje się, że ma on niedostateczną wiedzę na temat strony rosyjskiej — zarówno bolszewików, jak i „białych”. Klimecki, zajmujący się dotąd stosunkami polsko-ukraińskimi, został niejako zmuszony do podjęcia także tematyki związanej z sytuacją w Rosji w okresie wojny domowej lat 1917-1920. Mimo to, poza zbiorami dokumentów wydanych w ZSRR w latach 60. i 70., nie wykorzystał archiwaliów oraz ważniejszych opracowań dotyczących Armii Czerwonej i jej udziału w wojnie z Polską⁴. Biorąc pod uwagę, że bolszewicy byli jedną z walczących stron, niewątpliwie zubaża to bazę pracy, a w następstwie — jej wartość informacyjną.

Na wartościowych archiwaliach pochodzących z zasobów ukraińskich został natomiast oparty rozdział czwarty, poświęcony Galicyjskiej Socjalistycznej Republice Rad. To niewątpliwie oryginalna, najbardziej interesująca partia pracy.

Za dyskusyjny uznaje pogląd Autora na temat możliwości zrewolucjonizowania polskich robotników i chłopów. Klimecki twierdzi, że wierzyli w niego tylko naiwnie myślący czerwonoarmiści. Wiele wskazuje jednak, że również kierownictwo Armii Czerwonej nie wykluczało tego całkowicie. Może o tym świadczyć zainicjowana przez bolszewików szeroko zakrojona akcja propagandowa, mająca na celu osłabienie nastrojów patriotycznych polskich robotników i chłopów⁵. Wprawdzie podjęte w tym kierunku działania zakończyły się fiaskiem, ale kwestia

³ Por. L. Wyszczelski, *Kijów 1920 r.*, Warszawa 1999.

⁴ Np.: N. Je. Kakurin, W. A. Melikow, *Vojna z belopolakami s 25 schematami i 95 priloženiami*, Moskwa 1925; N. Je. Kakurin, *Vojna z bielopolakami*, cz. I-II, Moskwa 1928, 1930; W. Ch. Putna, *K Visle i obratno (Pochod Krasnoj Armii w 1920g.)*, Moskwa 1927; Ł. Klujew, *Pierwajakonnajanapolskom frontie w 1920g.*, Moskwa 1932 i wiele innych.

⁵ Por. L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000, s. 138-155.

niemożności pozyskania dla rewolucji polskich „warstw pracujących” nadal nie traciła aktualności. Po przegranej kampanii jakoby nieudolna agitacja na ziemiach polskich była jednym z argumentów, którymi starano się usprawiedliwić przyczyny porażki. Członek Rewwojensowietu 1. Armii Konnej, Kliment Woroszyłow, w liście skierowanym 4 września 1920 r. do przedstawiciela Rewwojensowietu Frontu Kaukaskiego, Grigorija „Sergo” Ordżonikidze, pisał m.in.: „Oczekiwaliśmy od polskich robotników i chłopów [wzniecania — M. S.] powstań i rewolucji, a otrzymaliśmy szowinizm i głuchą nienawiść do «ruskich»”⁶. Cytat ten niewątpliwie dowodzi, że również członkowie dowództwa Armii Czerwonej liczyli, iż siła radzieckiej propagandy zdoła w poważnym stopniu zaognić nastroje społeczne w Polsce, osłabić zdolność społeczeństwa do masowego przeciwstawienia się najazdowi.

Warto również nawiązać do sformułowanej przez Autora oceny 1. Armii Konnej. Według Klimeckiego, jej głównym atutem było nie tyle stosunkowo dobre wyposażenie, ile bitni żołnierze. Podkreśla on ich zdyscyplinowanie, odwagę, a także okrucieństwo. Jednak siła i skuteczność 1. Armii Konnej tkwiła nie tylko w jakości żołnierza⁷. Okazało się, że formacja Siemiona Budionnego doskonale pasowała do okoliczności i uwarunkowań rosyjskiej wojny domowej. Wobec ogromnych przestrzeni, bardzo słabych dróg, niezbyt licznych armii, niedostatecznego nasycenia wojsk technicznymi środkami walki kawaleria odgrywała istotną rolę czynnika ruchu, niejednokrotnie wyznaczającego tempo działań zbrojnych. Należy zatem oceniać 1. Armie Konną całościowo, uwzględniając nie tylko aspekty organizacyjne, taktyczne itd., ale także zespół uwarunkowań zewnętrznych wpływających na jej skuteczność. Spojrzenie na nią przez pryzmat poziomu i wartości bojowej służących w niej żołnierzy nie pozwala na taki wyczerpujący osąd.

Klimecki słusznie zauważa, że jednym z atutów 1. Armii Konnej było oddziaływanie terrorem. Pomija jednak w tej ocenie fakt, iż przynosiło ono inne skutki w warunkach bratobójczych walk toczonych w głębi Rosji, a inne w bojach z przeciwnikiem zewnętrznym, jakim byli Polacy. W działaniach przeciw „białym” terror skłaniał do zaprzestania walki lub nawet przechodzenia na stronę „czerwonych”. W przypadku Wojska Polskiego, dla którego Armia Czerwona była obcym najeźdźcą terror wzmagał wśród Polaków opór i żądę odwetu⁸.

Wątpliwości może wzbudzać zaliczenie wspomnianego Klimenta Woroszyłowa do grona tzw. zawodowych rewolucjonistów. Trudno zestawiać go z postaciami np. Włodzimierza Lenina, czy Lwa Trockiego, Nikołaja Bucharina, Grigorija Zinowjewa lub nawet Józefa Stalina. Odróżniał go od nich choćby poziom wykształcenia. Przyszły marszałek ZSRR ukończył zaledwie dwie klasy szkoły podstawowej, był robotnikiem (ślusarzem), szeregowym działaczem rewolucyjnym. „Zawodowi rewolucjoniści” to na ogół inteligenci, kreatorzy przyszłego zrywu rewolucyjnego, twórcy założeń, haseł, dogmatów, na których miał się opierać nowy ustrój. Po zwycięstwie rewolucji stawali oni na czele państwa. Woroszyłow i jemu podobni należeli raczej do kategorii tych działaczy, których zadaniem było rozpowszechnianie wśród proletariatu dobrobytu „zawodowych rewolucjonistów”, a tym samym rozszerzanie kręgu zwolenników przygotowywanych przemian.

Klimecki pisze (s. 58), że żołnierze polscy ze zdumieniem przyjęli fakt obecności samochodów pancernych w szeregach wojsk radzieckich Frontu Południowo-Zachodniego. Według

⁶ Cyt. za: L. Młecin, *Russkaja armija meźdu Trockim i Staliny*, Moskwa 2002, s. 316.

⁷ Już w czasach wojen napoleońskich, zwłaszcza po walkach z Mamelukami w Egipcie, rozumiano, że w szkoleniu kawalerii należy położyć większy nacisk na wyszkolenie całej formacji, a nie pojedynczych żołnierzy. Por. R. Bielecki, *Wielka Armia*, Warszawa 1995, s. 83-84.

⁸ A. Smoliński, *Zarys dziejów 1 Armii Konnej (1919-1923)*, Grajewo 2003, s. 73.

Autora zostały one zdobyte na wojskach kontrewolucyjnych, dowodzonych przez gen. Antona Denikina. Z pewnością można mówić, że część maszyn została przez bolszewików nie tyle zdobyta, ile... ponownie odbita „białym”.

Jeżeli chodzi o samochody i pociągi pancerne, to Armia Czerwona od początku wojny domowej przewyższała swoich „białych” przeciwników. Sformowane w trakcie trwania pierwszej wojny światowejrosyjskie oddziały samochodów pancernych składały się na ogół z żołnierzy pochodzenia robotniczego (kierowcy, mechanicy, ślusarze, tokarze itd.). Łatwiej ulegali oni propagandzie bolszewickiej i w rezultacie zdecydowana część jednostek pancernych znalazła się po stronie „czerwonych”. W okresie zwycięstw „białych” pewna liczba pojazdów została przez bolszewików utracona na rzecz nieprzyjaciela. Ponownie trafiły w ręce czerwonoarmistów podczas odwrotu wojsk Denikina, jesienią 1919 r. Armia Czerwona na tle innych armii świata stanowiła w tym czasie swoistą potęgę, jeżeli chodzi o samochody pancerne. Na początku 1920 r. w jejszeregach pełniło służbę 48 oddziałów tego środka walki⁹. Na przełomie kwietnia i maja 1920 r. dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego dysponowało 17 oddziałami samochodów pancernych¹⁰. Trudno również wiosną 1920 r. mówić o zdumieniu żołnierzy polskich, którzy zetknęli się z takim typem uzbrojenia. Już znacznie wcześniej, od początku 1919 r., wozy bojowe wojsk ukraińskich i radzieckich padały łupem jednostek Wojska Polskiego¹¹.

Znacznie bardziej rażące są błędy dotyczące „białych”. Autor tłumaczy nazwę oddziałów dowodzonych przez Antona Denikina jako Armia Południa Rosji (s. 58). Rosyjska nazwa tego związku bojowego, złożonego z kilku armii, brzmiała Vooruzonyje Siły Juga Rossji, co należy tłumaczyć: Siły Zbrojne Południa Rosji. Zupełnie niezrozumiałe jest zastosowanie wobec „białych” jednostek dowodzonych przez gen. Piotra Wrangla nazwy: Biała Gwardia (s. 56 i nn). W marcu 1920 r. Denikin zrezygnował z funkcji głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji, a jego miejsce zajął Wrangel. Po reorganizacji dowodzone przez niego oddziały przyjęły nazwę: Armia Rosyjska¹². Trudno powiedzieć, czym kierował się Autor, stosując określenie Biała Gwardia.

W rozdziałach pierwszym i drugim Klimecki dwukrotnie powołuje się na fragment telegramu Lenina, skierowanego w lutym 1920 r. do Lwa Trockiego, w którym domagał się on wzmocnienia Frontu Zachodniego przez przekazanie do jego dyspozycji: „wszystkiego co możliwe z Uralu i Syberii” (s. 14 i 53). Celem tych zabiegów miało być rychłe rozpoczęcie działań zaczepnych przeciwko Polsce. Prawdopodobnie przyczyną powtórzenia był fakt, że wspomniany fragment znajdował się w dwóch różnych pozycjach, z których korzystał Autor.

Klimecki słusznie zauważa, że część oficerów ukraińskich po traktacie ryskim pozostała w Polsce i pełniła służbę w Wojsku Polskim w czasie walk 1939 r. Warto wymienić z nazwiska jednego z najbardziej znanych, tzn. Pawła Szandruka¹³.

Reasumując, praca Michała Klimeckiego stanowi istotny wkład w badania historii wojny polsko-bolszewickiej, dziejów Lwowa i południowo-wschodnich kresów II Rzeczypospolitej, a także relacji polsko-ukraińskich na początku okresu międzywojennego. Drobne pomyłki

⁹ *Grazdanskaja vojna i voennaja interwencyja v SSSR. Encyklopedia*, Moskwa 1987, s. 22.

¹⁰ Russkij Gosudarstvennyj Voennyj Archiv, fond 6, opis 6, teczka 198, karta 47, wykaz oddziałów pancernych Frontu Południowo-Zachodniego z 28 kwietnia 1920 roku.

¹¹ Szerzej na ten temat: J. Magnuski, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 11-14.

¹² Por. W. Klawing, *Biehyje armii*, Moskwa-Sankt Peterburg 2003, s. 113-150, 300-313.

¹³ J. Thorwald, *Iluzja. Żołnierze radzieccy w armii Hitlera*, Warszawa 1992, s. 253-255. Szerzej: E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920-1939*, Toruń 2004.

i dyskusyjne ujęcia niektórych kwestii nie rzutują na jej zasadnicze tezy. Przemawia za tą oceną zwłaszcza treść ostatniego rozdziału, prezentującego interesujący epizod z dziejów Ukrainy i Polski, a opartego w całości na dokumentach pochodzących z archiwów ukraińskich. Niedociągnięcia wynikają zapewne z faktu ograniczonego dostępu do literatury szczegółowo i rzetelnie prezentującej dzieje rosyjskiej wojny domowej. W Polsce nie ukazały się oryginalne prace dotyczące działalności polityczno-wojskowej „białych” w okresie 1918-1920 ani też tłumaczenia publikacji z tego zakresu — jeśli nie liczyć pamiętników gen. Wrangla¹⁴.

Galicja Wschodnia 1920 r. ukazała się w czasie, kiedy Polska stara się ułożyć dobrosąsiedzkie i przyjazne stosunki z Ukrainą. Moment jest więc dobry, rzetelna bowiem wiedza historyczna na temat dramatycznej przeszłości relacji polsko-ukraińskich jest niezbędna dla prawidłowego kontynuowania tego procesu.

Marcin Stasiewicz
Łódź

Paul Stauffer, *Polen-Juden-Schweizer. Felix Calonder (1921-1937), „Exilpolens” Berner Emissare (1939-1945), Die Schweiz und Katyn (1943)*. Mit einem Nachwort von Heiko Haumann, Zurich 2004, Verlag Neue Zürcher Zeitung, ss. 231

Stosunki polskie-szwajcarskie w XIX i XX w. na pewno nie znajdują się w centrum zainteresowania rodzimych historyków. Konfederacja Helwecka uchodzi wśród nich często za państwo „nudne”, w którym niewiele się z punktu widzenia dziejów polskich, z wyjątkiem poczynań polskich emigrantów, działo. O ile niektóre fragmenty polsko-szwajcarskich kontaktów, jak zwłaszcza losy internowanych w czerwcu 1940 r. żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych¹, ostatniego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, Carla Jacoba Burckhardta², czy Szwajcarów w Polsce³, zostały już stosunkowo dobrze opracowane, to szereg kwestii nadal czeka na ich bliższą prezentację. W świetle tego dobrze się stało, że berneński historyk i dyplomata Paul Stauffer, który w latach 1984-1989 reprezentował w Warszawie republikę alpejską, pokusił się o wypełnienie kilku słabiej znanych, a zasługujących na uwagę, kart z dziejów polsko-szwajcarskich stosunków w dwudziestolecu międzywojennym, jak i w okresie II wojny światowej.

Autor wykorzystał w pełni źródła proveniencji szwajcarskiej, literaturę przedmiotu, i to po części także w języku polskim. Kwerenda została przeprowadzona nie w sposób cząstkowy, wyrywkowy, lecz z troską o uwzględnienie także i, przynajmniej częściowo, dokonania polskich historyków, co nie jest cechą charakterystyczną dla zachodnioeuropejskich autorów. W tej bardzo starannie wydanej pracy daje się zauważyć troskę Autora o prawidłową pisownię polskich

¹⁴ Do wyjątków należą pamiętniki generała Piotra Wrangla. Por.: *Wspomnienia*, t. I-II, Warszawa 1999.

¹ Autor nie sięgnął jednak do wartościowych prac Władysława Drobrego: *Karabin i książka (Polskie Liceum w Szwajcarii 1940-1946)*, Warszawa 1973; *Walka bez oręża. Polskie obozy uniwersyteckie dla internowanych w Szwajcarii w latach 1940-1946*, Warszawa-Poznań 1985.

² Zwłaszcza: P. Stauffer, *Zwischen Hofmannsthal und Hitler. Carl J. Burckhardt. Facetten einer aussergewöhnlichen Existenz*, Zurich 1991; *Sechsfurchtbare Jahre... Aus den Spuren Carl J. Burckhardts durch den zweiten Weltkrieg*, Zurich 1998.

³ Zob. M. Andrzejewski, *Schweizer in Polen. Spuren der Geschichte eines Brückenschlages*, Basel 2002.